GŁOS NARODU

NR. 551. — ROK XXVI. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 9. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE WIECZORNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 9. listopada 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na południe i południowy wschód od przełęczy Szurduk spełzły rumuńskie ataki ponownie na niczem. Koło Spini poczyniliśmy dalsze postępy; wzięto 150 jeńców i dwa działa.

Na zachód od Toelgyes i koło Belbor zostali Rosyanie, którzy tu się posunęli, przez niemieckie wojska z powrotem odrzuceni.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Prócz żywej działalności ogniowej na froncie z obu stron linii kolejowej Złoczów—Tarnopol nie było żadnych wydarzeń.

Włoski teren.

Położenie jest bez zmiany.

Południowo-wschodni teren.

Nad Vojusą miejscami mierny ogień artyleryi.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego von **Hoefer** mpp.

Nowy prezydent Stanów.

Jak donieśliśmy wczoraj za Biurem kor. prezydentem Stanów Zjednoczonych został Hughes, kandydat republikanów. Karol Evans Hughes urodził się 11 kwietnia 1862 roku jako syn pastora Dawida Karola w małej miejscowości Glenswall w Stanie Nowego Jorku. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich, które odbywał na różnych wszechnicach, był jakiś czas adwokatem w Stanie N. Jorku, lecz niebawem przerzucił się do polityki. W r. 1906 wybrany został gubernatorem swego rodzinnego Stanu, a wybrany ponownie w r. 1908, złożył swój urząd przed kadencyą (w r. 1910), przechodząc do sądu związkowego, mianowany przez Tafta dożywotnim sędzią najwyższego trybunału Stanów Zjednoczonych.

Hughes — kandydatem trustów?

Wiedeń. Pisma tutejsze omawiając wybór Hughesa wspominają między innemi: Brał on udział w wielkich spekulacyach finansowych i w polityce swej popierany był przez wielką finansierę. Uważają go za kandydata grupy Morgan-Monton-Lewis. Pozostaje on nadto w ścisłych stosunkach handlowych z Carnegiem i młodym Rockfellerem i wskutek tego uważają go za kandydata finansiery i trustów.

Hughes i Wilson głosowali na siebie.

Rotterdam. Jak donoszą tutejsze dzienniki, w wyborach wzięli udział osobiście obaj kandydaci Hughes i Wilson i oddali swe głosy do urny. O wyniku wyborów miał się Roosevelt wyrazić, że zapewnia on utrzymanie narodowego honoru Stanów. Roosevelt zaprzeczył dalej jakoby miał w przyszłości doradzać Hughes'owi w politycznych sprawach.

Zwycięstwo za 340.000 dolarów...

Karlsruhe. Według doniesień „Berner Tageblatu“ koszta wyborów wyniosły u republikanów 1,668.000 dolarów, a u demokratów 1,328.000 dol. Obydwie te cyfry uważają za dość niskie.

Nowy prezydent a Niemcy.

Berlin. Pisma tutejsze zaznaczają, że wybór Hughes'a nie wpłynie na zmianę stosunku Stanów Zjednoczonych do Niemiec. Głosowanie bowiem nie ujawniło żadnych tendencyi wojennych, mieszkający zaś w Berlinie miarodajni Amerykanie, wyrazili nadzieję, że Hughes wystąpi energicznie przeciw naruszeniu neutralności przez Anglię.

Obie partye zwycięźyły?...

Nowy Jork. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Podczas gdy wczorajsze wiadomości o wyborze Hughesa brzmiały tak pozytywnie, że nawet sam Wilson je uznawał, ostatnie relacye wyborcze z dalekiego zachodu i innych Stanów przedstawiają położenie dosyć niejasno. Obie partye przypisują sobie zwycięstwo.

Hughes czy Wilson?

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi: Według doniesienia pism nowojorskich, prezydent partyi demokratycznej telegrafował do przewodniczących swej partyi we wszystkich stanach i dystryktach, że Wilson został ponownie wybrany. Muszą oni osobiście czuwać nad tem, aby urny wyborcze były strzeżone, gdyż przeciwnicy są bezwzględni.

Rosya „nie chce“ już Polski.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ otrzymał następującą depeszę z Berlina: Z nad granicy rosyjskiej donoszą:

W prasie rosyjskiej mnożą się w uderzający sposób głosy, które domagają się, aby nie rozlewać więcej krwi dla odzyskania Polski. Zapatrywanie to wypowiada zwłaszcza prasa konserwatywna (prawicowa). Świeżo nawet „Nowoje Wremia“ musiało stwierdzić, że w najszerszych kołach społeczeństwa rosyjskiego daje się zauważyć silna niechęć do odzyskiwania Polski.

Ententa wobec proklamacyi.

Wrażenie we Francyi.

Bazylea. Donoszą tu z Paryża, iż cenzura francuska zezwoliła na ogłoszenie proklamacyi niezawisłego państwa polskiego bez żadnej zwłoki. Niektóre dzienniki wydały osobne dodatki, które rozlepiono na murach. Wiadomość o proklamowaniu wywarła wielkie wrażenie.

Genewa. Radykalna prasa paryska przyznaje, że proklamowanie niezawisłego państwa polskiego wywołało ogromne wrażenie i obawia się, że fakt ten wywoła zwrot w usposobieniu Polaków, którzy dotąd pozostali wiernymi Rosyi.

Omawiając proklamacyę niezawisłego państwa polskiego, „Temps“ i „Matin“ podnoszą, że mocarstwa centralne chciały w ten sposób wzmocnić swoją powagę w Europie i Ameryce; o wiele ważniejszą atoli jest sprawa przyrostu sił wojennych mocarstw centralnych po odbudowaniu Polski. Manifesty, ogłoszone w Wiedniu i Berlinie, są następstwem błędów, popełnionych przez koalicyę, a także — jak dodaje „Temps“ — ubolewania godnych nadużyć biurokracyi rosyjskiej.

„Journal des Debats“ sądzi, że Petersburg nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa.

Wynurzenia włoskie.

Budapeszt. Z Lugano donoszą do „Pester Lloydu“: Cios ogłoszenia niepodległości Polski trafił w samo serce mocarstw ententy. Świadczą o tem przepełnione gniewem wynurzenia jej prasy. Medyolański „Corriere della Sera“ w artykule zatytułowanym „Czwarty podział Polski“ atakuje w gwałtowny sposób nowy twór państwowy, nazywa go przejściową formą dla późniejszego wcielenia przez mocarstwa centralne i widzi w nim posunięcie szachowe, które ma na celu spiętrzyć przed Rosyą trudności na przyszłość. Dziennik włoski grozi Polakom, że utracą sympatyę liberalnej Europy, jeżeli połączą swe losy z wrogami koalicyi. Artykuł, pisany w najwyższem wzburzeniu, przelewa się od inwektyw pod adresem państw centralnych.

Zurych. „Messagero“ nazywa proklamowaną polską niezawisłość pierwszym krokiem, wiodącym do urzeczywistnienia zasady narodowościowej w Europie wschodniej. „Avanti“ twierdzi, że państwa centralne dokonały tego aktu w przewidywaniu warunków pokojowych. Katolicka „Italia“ pisze, że krok ten ze stanowiska politycznego jest brzemienny w następstwa, gdyż oznacza wielkie wzmocnienie państw centralnych.

Lugano. „Secolo“, podawszy wiadomść o proklamacyi państwa polskiego, zaklina Polaków, ażeby nie ulegli majakom mocarstw centralnych, którym zależy tylko na tem, ażeby Rosyi przysporzyć trudności. Mimo to przyznaje „Secolo“, że Polacy mają powód do nieufności wobec Rosyi, powinni atoli uzbroić się w cierpliwość, gdyż tylko koalicya może im przynieść zjednoczenie.

Lugano. Dziennikowi „Secolo“ skreśliła cenzura część artykułu, zawierającego gwałtowne ataki na Rosyę, że nie dotrzymała przyrzeczeń, danych Polakom w jesieni 1914 roku, a tem samem dała mocarstwom centralnym możność uprzedzenia jej. Pismo zaklina, imieniem demokracyi europejskiej, Polskę, aby nie stała się piłką w ręku mocarstw centralnych.

Głosy prasy angielskiej.

Budapeszt. Z Bazylei donoszą do „Pester Lloydu“: O proklamowaniu królestwa polskiego odezwały się w prasie angielskiej pierwsze „Daily News“, które piszą między innemi: Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o pełen znaczenia moment historyczny. Czyżby ententa znowu miała przyjść za późno ze swą polityką wyzwalania narodów?

Rotterdam. „Westminster Gazette“, omawiając sprawę manifestu niepodległości Polski, zaznacza, że pierwszą rzeczą, która się przytem rzuca w oczy, jest że Rosya sama przyczyniła się do powstania nowego Królestwa.

Co mówią polscy zwolennicy ententy?

Wiedeń. Do N. Fr. Presse“ donoszą z Lugano: Kierownik polskiej Agencyi prasowej w Rzymie oświadcza w turyńskiej „Stampie“: Proklamowanie niezawisłego państwa polskiego jest znakomitem posunięciem ze strony mocarstw centralnych, zwłaszcza ze względu na wrażenie, jakie fakt ten wywrze na ludność polską i na neutralnych. Przyszłość Polski nie została jednak jeszcze rozstrzygnięta w drodze koncesyi ze strony mocarstw centralnych. Przyszłość ta zależy od wyniku wojny i Polacy chętnie będą widzieć, gdy koalicya ze swej strony już teraz uczyni również krok decydujący. Polacy chcą nietylko mieć niezawisłość, chcą też być zjednoczeni. Koalicya powinna uznać prawa Polaków i dołączyć Poznań.

Budapeszt. Do „Pester Lloydu“ donoszą z Genewy: „Journal de Geneve“ zamieścił na czele numeru pismo, otrzymane z kół polskich, które wskazuje na szereg błędów, popełnionych przez Rosyę i na niepojętą bezczynność koalicyi w sprawie polskiej. Oburzające okrucieństwa rosyjskie podczas obsadzenia Galicyi — wywodzi autor artykułu — bezmyślne zniszczenie niezliczonych osad ludzkich, uprowadzenie niewinnych, bezbronnych rodzin w głąb Rosyi, oto, co położyło kamień węgielny pod stworzenie nowej Polski przez Wiedeń i Berlin.

Lugano. Włoski „Secolo“ donosi: Polacy, żyjący w krajach, należących do koalicyi, zamierzają zwołać w Paryżu kogres, celem zajęcia stanowiska względem nowego królestwa.

Półurzędowy głos bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Półurzędowa gazeta „Prawo Lidu“ ogłasza w sprawie wskrzeszenia Polski dłuższy artykuł, w którym pisze: Pełną okropności jest historya Polski, ale najstraszniejszemi były czasy, w których Polacy cierpieli pod jarzmem rosyjskiem. Dopiero wielkie czyny broni austro-węgierskiej i niemieckiej przyniosły umęczonemu narodowi polskiemu wolność. Polska wyzwoloną została ostatecznie z pazurów despotyzmu rosyjskiego. Przyszłść Polski związana jest nierozerwalnie z przyszłością mocarstw centralnych. Oby Polacy, jeżeli zajdzie tego potrzeba, na ołtarzu wolności ponieśli jeszcze dalsze ofiary i serdeczną okazali wdzięczność obu cesarzom i ich walecznym ludom. Polska przez mocarstwa centralne powstała, bez nich nie mogłaby istnieć. Niech więc te mocarstwa czci i wspiera.

Wynurzenia posła Scheidemanna.

Budapeszt. Przywódca niemieckich socyal-demokratów, poseł Scheidemann, miał interesującą rozmowę z korespondentem „A Vilag“, w której powiedział między innemi: Odnośnie do pogłosek o odrębnym pokoju z Rosyą to sądzę, że nie opierają się one na prawdzie, a tłómaczy je jedynie to, że konserwatystom niemieckim przyjemniejby było porozumieć się z reakcyonistami rosyjskimi, niźli z liberalnemi i demokratycznemi państwami zachodniemi. O możliwości pokoju wspomniał p. Scheidemann: Na razie niema wielkich widoków, by doszło gdzie do porozumienia; największą trudność przedstawia stanowisko socyalistów francuskich. Podczas gdy my od pierwszej zaraz chwili wyjaśniliśmy, że nie dążymy do zdobyczy terenowych, francuscy socyl-demokraci upierają się przy żądaniu oddania Francyi Alzacyi i Lotaryngii. Gdyby socyaliści francuscy przyjęli nasze warunki, miałoby to doniosłe skutki, bo po ustąpieniu ich z rządu francuskiego, zmieniłby się musiała nacyonalistyczna polityka Republiki. Wobec Rosyi przedstawia się sytuacya odmiennie, do naszych bowiem głównych zasad należy uwalniać ciemiężone narodowości. Tereny zajęte w wojnie przez nas nie są rosyjskie i oderwanie ich od Rosyi nie będzie mieć znaczenia, gdy nie uwolnimy tamtejszych narodów. Naszym obowiązkiem jest uwolnić Polaków i zrzucić z niemieckiej Kurlandyi jarzmo rosyjskie. Nie da się to jednak przeprowadzić, gdy Rosya znajdować się będzie w bezpośredniem sąsiedztwie z nami i z monarchią austro-węgierską. Rosya zagrażać będzie zawsze pokojowi europejskiemu i musi też być posuniętą dalej ku granicy azyatyckiej.

Z Grecyi.

Venizelos a król Konstantyn.

Londyn. (B. kor.) „Times donosi z Aten: Pismo „Eleutheros Typos“ ogłasza rozmowę z Venizelosem, w której tenże pogłoski, jakoby zamierzał pomaszerować na Ateny, określił jako dziwaczny wymysł tych, którzy spór z królem chcą wyzyskać dla własnów celów. Oświadczył on: Krytykowaliśmy tron, gdy porozumienie między tronem i narodem zostało naruszone. Chociaż popełniono nadużycie władzy, nie zwracaliśmy się przeciw osobom ani przeciw urządzeniom, nie żądaliśmy nawet ograniczenia królewskich przywilejów lecz jedynie dokładnego ustalenia praw i obowiązków króla. Gry parlament się zbierze, musi on jasno ustalić obowiązki i prawa tronu, i uniemożliwić, aby król miał prawo mianować ministrów ze swych ulubieńców, bez uwzględniania woli narodu, jeżli mamy mieć sukcesy. Nasza polityka uzasadnioną jest tem, że widzieliśmy, jak przewrotnie działał król, gdy naruszał konstytucyę. Na pytanie, czy król zamierza powołać na nowo dawną Izbę, wybraną w maju 1915, odpowiedział Venizelos, że nie jest to nieprawdopodobnem, gdyż przez to uniknęłoby się wyborów. W nowym parlamencie muszą znaleźć odpowiednie zastępstwo wszystkie okręgi, które wyraźnie ujawniły swą sympatyę dla ruchu narodowego i wszystkie kolonie, które ruch ten bardzo wspomagały. Wreszcie Venizelos wyraził zadowolenie, że sprzymierzeni swem zachowaniem się uznali jego rząd i dał wyraz nadziei, że nastąpi zupełne uznanie tegoż.

Wyodrębnienie Galicyi.

Rusini ubolewają nad upadkiem centralizmu.

Wobec zapowiedzianego przez cesarza nadania Galicyi „prawa samodzielnego urządzania swoich spraw krajowych“ snuje organ ruski „Diło“ następujące refleksye:

„Gdy na postanowienie wyodrębnienia Galicyi spojrzymy ze stanowiska historycznego, to mamy przed sobą nie oderwany w dziejach tego państwa fakt, lecz nowy etap, nowy krok naprzód na drodze ustawicznego rozdrabniania historycznej własności w krajach i narodach, które charakteryzuje ostatnie stulecie istnienia tej monarchii. Cofnijmy się tylko do r. 1866: za wyodrębnieniem ostatka dawnych posiadłości włoskich, Wenecyi, na rzecz Napoleona III poszło wyodrębnienie bogatego dziedzictwa krajów korony św. Szczepana na rzecz plemienia madziarskiego i państwa madziarskiego, a dziś z kolei przychodzi wyodrębnienie największej w państwie prowincyi — Galicyi“.

Postawiwszy w ten sposób na jednym poziomie przyszłe galicyjskie prawo „samodzielnego urządzania spraw krajowych“, które mądrość monarsza przyznała naszemu krajowi, z — utratą Wenecyi (!), „Diło“ karci surowo Niemców za brak zmysłu państwowego. „Dziwnie jakoś — powiada — zbudowana jest psychika Niemców austryackich. Ani okruszyny zmysłu dla potrzeb wielkopaństwowych, ani śladu nowoczesnych porywów imperyalistycznych! Bośnię i Hercegowinę, jedyną zdobycz monarchii za całe stulecie, przyczynił jej madziar Andrassy naprzekór zawziętym protestom Niemców austryackich. Ci ostatni bali się, aby państwo austryackie przypadkiem się nie powiększyło choćby nawet najcenniejszą prowincyą, dlatego tylko, że nabytek ten był krajem nie-niemieckim“. „W czasach wszechświatowego imperyalizmu — kończy „Diło“ tok swoich uwag, porozrywany tu i ówdzie przez ołówek cenzury — co za zaskorupiałość polityczna!“

Brusiłow grozi odwrotem.

Monachium. Z Hagi donoszą do „Münchener Neuste Nachrichten“: Dziennik „New Age“ donosi, że generał Brusiłow miał wystosować do Anglii i Francyi apel, aby mu dostarczyły więcej artyleryi, zwłaszcza zaś ciężkiej i amunicyi. Zaznaczył przytem, że w przeciwnym razie nic innego mu nie pozostanie, jak rozpocząć odwrót; że jest on w gorszem o wiele położeniu, niż była armia angielska podczas pierwszej kampanii zimowej. W niektórych punktach swego frontu mógł on nieustannemu ogniowi artyleryjskiemu przeciwstawić tylko piechotę i własnemi oczyma widział, jak skutkiem braku artyleryi, dosłownie 10.000 jego żołnierzy zostało zmiecionych. Tak dłużej być nie może. Rosya straciła teraz 6 milionów, a własna jego produkcya granatów nie przenosiła, jeszcze przed kilku miesiącami, 30.000 miesięcznie. Dziennik żąda od urzędu wojennego, ażeby wysłuchał wezwania Brusiłowa o pomoc, jak się jednak okazało, otrzymał już odpowiedź, że nic więcej zrobić się nie da, albowiem konieczność pokrycia własnych ciężkich strat poniesionych przez Anglię i Francyę czyni niemożliwem zwiększenie przez te państwa wyrobu amunicyi.

Nowe walki pod Rygą.

Zurych. Sprawozdawca „Corriere della sera“ donosi z Londynu o ożywionych walkach w odcinku Rygi. Prawdopodobnie starają się Niemcy zdobyć dogodniejsze stanowiska, ponieważ zima zapowiada się bardzo sroga. W każdym razie okazuje się, że Niemcy są stroną zaczepną. Rosyanie usiłują udaremnić postępy ich, silnym ogniem ciężkiej artyleryi.

Wojna z Rumunią.

Ufortyfikowanie linii Dunaju.

Kopenhaga. Petersburski „Russkij Inwalid“ donosi w jawnie inspirowanym artykule, że rosyjskie naczelne dowództwo postanowiło ufortyfikować na rumuńskim froncie tylko linię Dunaju. Linia ta ma być w ten sposób obudowana, że zajęcie jej uważać można jako wykluczone.

W Dobrudży.

Berlin. Według wiadomości, jakie otrzymała prasa szwajcarska z Medyolanu, donoszą z granicy rumuńskiej: W północnej Dobrudży odżyły znowu walki, na południe od linii Ostrowo—Babadagh. Od dwóch dni toczą się utarczki między piechotą rumuńską a bułgarską, zwłaszcza w pagórkowatym obszarze Ostrowa. Do tej pory położenie nie zmieniło się znacznie. Obie strony rozwijają nadzwyczaj gwałtowną czynność wywiadowczą.

Medyolan. Z Londynu donoszą do „Secolo“: Rosya i Rumunia mają silne postanowienie walczyć dalej energicznie w Dobrudży.

Berlin. Według doniesienia otrzymanego przez pisma szwajcarskie z Petersburga, mianowany niedawno komendant armii w Dobrudży, generał Zajączkowski, ma być postawiony przez sąd polowy.

Ataki lotnicze na Bukareszt.

Bazylea. „Daily Telegraph“ donosi z Bukaresztu: W ostatnich dniach zaatakowali znów lotnicy nieprzy-

jacielscy urządzenia obronne Bukaresztu. Uważają to za zapowiedź nowej ofenzywy sprzymierzonych przeciw Rumunii.

Na froncie zachodnim.

Walki przez zimę...

Zurych. Z Londynu telegrafują do „Neue Zür. Ztg.“: „Daily Chronicle“ donosi z frontu francuskiego, że jest zupełnie nieprawdopodobnem, ażeby wojna na froncie Sommy, nawet w razie najsroższej zimy, była przerwana. Obie strony czynią poważne przygotowania do kampanii zimowej.

Komunikat francuski.

Wiedeń. Komunikat francuski z 7 b. m. g. 11 w nocy: Na północ od Sommy postąpiliśmy naprzód między Lesboeufs a Sailly-Saillisel.

Na południe od Sommy przyniósł nam ważne korzyści atak przedsięwzięty wczoraj przedpołudniem i żywo przeprowadzony mimo gwałtownej ulewy, która utrudniała operacyę. Zajęliśmy stanowiska nieprzyjaciela na froncie 4 km. od lasku w Chaulnes aż do leżącej na połudn. wschodzie fabryki cukru w Ablaincourt. Wsi Ablaincourt i Pressoire zostały całkowicie zdobyte przez naszą piechotę. Posunęliśmy nasze linie na wschód od Ablaincourt i zajęliśmy także cmentarz tej wsi, który był przez nieprzyjaciela silnie umocniony. Również posunęliśmy nasze stanowiska na południe od fabryki cukru aż do krańców Gomiecourt. Dotychczas naliczono ponad 500 jeńców, w tem kilku oficerów.

Na froncie Verdun chwilowy, bardzo ożywiony ogień działowy. Zresztą minął dzień wszędzie spokojnie.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z 7 b. m. wieczorem: Bez przerwy silna ulewa. Na południe od Ancre znaczny ogień granatów, skierowany na nasz front w obszarze Lesboeufs. Ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie składy żywności i rowy w pobliżu Armentieres i Wytschaete.

Wojna z Włochami.

Biuletyn Cadorny.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 7 b. m.: W dolinie Adygi w nocy 6 b. m. zaatakował niespodziewanie oddział nieprzyjacielski nasze stanowiska na Sano na południe od drogi Leppia|mori. Został on odrzucony w kontrataku. W dolinie Travignolo atakował gwałtownie nieprzyjaciel przy silnem ostrzeliwaniu stanowiska nasze tzw. „obserwatoryum“ na stokach Cima di Bocche, które jednak zostały w rękach obrońców. Na froncie Alp Julijskich toczyły się wczoraj pomimo niepogody ożywione walki artyleryjskie. Baterye nasze rozbiły kilka kolumn nieprzyjacielskich maszerujących poza frontem.

Zniszczenie rosyjskiego dreadnoughta.

Sofia. Od dwóch dni obiega tu pogłoska, że rosyjski okręt wojenny „Imperator Maria“, należący do floty czarnomorskiej, zatonął wraz z załogą. Zniszczenie przypisują eksplozyi na okręcie. (Okręt ten był jednym z najnowszych dreadnoughtów floty czarnomorskiej, prawdopodobnie nawet jedynym. Wyszedł on z doków w Stapel w r. 1913, jako pierwszy z czterech statków tego samego typu. Jego pojemność wynosiła 23.400 tonn, a długość 160 m. Posiadał on 12 dział 30.5 cm. kalibru, 20 dział 13-centymetrowych i 12 małych armat). Jeżeli wiadomość jest prawdziwa, to rosyjska flota czarnomorska straciła już prawie na swej sprawności wobec floty tureckiej.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 9 listopada.)

Odpowiedź Norwegii.

Krystyania. (B. kor.) Nota z odpowiedzią Norwegii została dziś wręczona posłowi niemieckiemu.

Przymus szkolny w Rosyi.

Petersburg. (B. kor. Aj. tel. petersb.) Minister oświaty przedłożył dumie projekt ustawy, przewidujący zaprowadzenie ogólnego obowiązku szkolnego w Rosyi.

Z bułgarskiego sobrania.

Sofia. (B. kor.) Sobranie uchwaliło trzechmiesięczne prowizoryum do końca b. r., poczem się odroczyło do 23 b. m. Po ponownem podjęciu obrad na porządek zaraz przyjdzie budżet na r. 1917.

Niemcy o wyodrębnieniu Galicyi.

Pod powyższym tytułem, zamieszcza wiedeński „Fremdenblatt“ następujący krótki rys historyczny stanowiska stronnictw niemieckich w Austryi wobec żądań, które zmierzały do wyodrębnienia Galicyi.

Żądanie wyodrębnienia Galicyi — pisze „Fremdenblatt“ — ujęte zostało podczas wojny w ogłoszonych w dniu 7. listopada 1915 roku programowych postulatach „Niemieckiego Związku Narodowego“. W obwieszczonych w tymże dniu postulatach czytamy między innemi: „Chrześcijańsko-społeczne Zjednoczenie niemieckich posłów“, „Niemiecki Związek narodowy“ i „Kierownictwo Chrześcijańsko-społeczej partyi w Wiedniu“, gotowe są przy zachowaniu swych zasad programowych współdziałać z innemi stronnictwami niemieckiemi dla osiągnięcia pewnych celów w sprawach społecznych narodowych i ogólno-państwowych“. W dalszym ciągu po omówieniu szeregu rozmaitych zagadnień przechodzą wspomniane stronnictwa do spraw, odnoszących się do Galicyi i oświadczają: Królestwo Galicyi łącznie z przyszłymi nabytkami terytoryalnymi z obszaru Królestwa Polskiego, należy wyodrębnić, przy pełnem zabezpieczeniu interesów państwa, a w szczególności jego interesów militarnych.

Życzenia stronnictw niemieckich, by Galicyę wyodrębnić, sięgają szeregu lat wstecz. I tak pierwszy punkt t. zw. programu linckiego, uchwalonego w roku 1882, a więc w czasie, kiedy tworzyły się wielkie boje parlamentarne między autonomistami a centralistami, opiewa: „Należące niegdyś do Związku niemieckiego kraje monarchii austryacko-węgierskiej, powinny tworzyć możliwie niezależną, jednolicie zorganizowaną całość. Należy więc dążyć: 1) do unii personalnej z Węgrami; 2) do wcielenia Dalmacyi, Bośnii i Hercegowiny do Węgier, lub też 3) do złączenia Galicyi i Bukowiny z Węgrami, ewentualnie do wyodrębnienia tych krajów, przez przyznanie im stanowiska takiego, jakie posiada Chorwacya w stosunku do Węgier.“

Za wyodrębnieniem Galicyi opowiedział się w zasadzie również znany zjazd stronnictw niemieckich, który odbył się w dniach Zielonych Świąt w roku 1899. Jednym z inicyatorów tego zjazdu, który stworzył t. zw. niemiecką „Gemeinbürgschaft“ był jak wiadomo, hr. Stürgkh. Ostatnie, ujawnione obecnie wypowiedzenie się stronnictw niemieckich w powyższej sprawie, znajduje swój wyraz w t. zw. programie wielkanocnym b. r. (1916). Powiada on: „W ramach cesarstwa austryackiego należy Galicyę, Bukowinę i Dalmacyę wyodrębnić, przy usunięciu reprezentantów tych krajów z Izby posłów i Izby panów.“

W dziejach parlamentaryzmu austryackiego, sprawa usamodzielnienia Galicyi znajdowała się na porządku dziennym po raz ostatni w czasie obrad nad reformą wyborczą w dniu 27 i 28 marca 1906 roku. Były to dwa wnioski nagłe (posłów Steina i Wolfa). Po dwudniowej dyskusyi zarządzono nad nagłością wniosku głosowanie, w toku którego za nagłością opowiedziało się: Koło polskie (41 głosów), wiernokonstytucyjna i feudalna wielka własność (21 i 16 głosów), wszechniemcy (11 głosów), niemieckie stronnictwo postępowe i ludowe, wolni wszechniemcy (łącznie 52 gł.) i Włosi (9 głosów). Przeciw nagłości głosowali z grup słowiańskich: Czesi, Rusini, południowi Słowianie, polscy socyaliści (razem 82 gł.), zaś ze stronnictw niemieckich: chrześcijańsko-socyalni, część niemieckich postępowców i członków stronnictwa ludowego, niemieccy socyalni-demokraci (łącznie 61 gł.), oprócz 4 Rumunów. Z członków Koła polskiego polscy demokraci wstrzymali się od głosowania. Wniosek otrzymał wprawdzie zwyczajną większość 153 na 147, lecz z powodu braku większości kwalifikowanej, przekazany został do traktowania regulaminowego. W dyskusyi zwalczali wniosek zacięcie między innymi, Kramarz, Romańczuk, Wassilko i Daszyński, zaś bronił go, imieniem Polaków, Dzieduszycki.

Obchód w Krakowie.

Stosownie do wezwania zarządu miasta, aby ze względu na zebranie Koła sejmowego dekoracye miasta zachować do niedzieli, w dniu dzisiejszym Kraków w dalszym ciągu nosi odświętną szatę, którą przywdział na dzień wczorajszy.

Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszego obchodu trzeba podnieść nadzwyczajnie liczny udział młodzieży akademickiej. Młodzież uformowała się przed gmachem Uniwersytetu, skąd po przemówieniu p. Rusinka, udała się w pochodzie na Wawel. Niesiono sztandary stowarzyszeń akademickich: „Znicza“, „Związku młodzieży niepodległościowej“ i „Sodalicyi akademickiej“, poczem młodzież szła długimi szeregami w czwórkach, śpiewając pieśni narodowe. W katedrze zajęła młodzież akademicka całą prawą nawę. Rektor dr Szajnocha — zaproszony przez prezydyum miasta na uroczystość — zajął miejsce w stallach. Profesorowie — senat akademicki, oddzielnie zaproszony — otrzymał — stanęli przed tronem św. Stanisława, a pośród nich także prezes Akademii Umiejętności, St. hr. Tarnowski i wiceprezes dr Zoll (senior).

Po nabożeństwie ruszono z powrotem pod uniwersytet, gdzie przemówił do młodzieży radca dworu prof. dr Stanisław Smolka, wznosząc okrzyk na cześć Polski niepodległej; następnie przemawiał członek „Znicza“, p. Górski. Po odśpiewaniu kilku pieśni narodowych, młodzież rozeszła się do domów.

W katedrze na Wawelu, po skończeniu Mszy św. odśpiewano chóralnie — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — pieśń „Boże, coś Polskę“, a nie, jak niektóre pisma podały: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

* * *

W teatrze im. Jul. Słowackiego.

Niezwykle uroczysty charakter miało wczorajsze przedstawienie w teatrze miejskim. Publiczność przybyła w strojach galowych. Znaczną część miejsc zapełnili także legioniści. W lożach parterowych zasiedli członkowie N. K. N. Lożę miejską zajęli wiceprezydenci miasta pp.: J. K. Fedorowicz, Sare, Rolle, dr Bandrowski, członkowie komisyi teatralnej: Jerzy hr. Mycielski i H. Szatkowski. W loży prezydenta zasiadł dr Leo z małżonką, oraz brygadyer Piłsudski. Wodza Legionów powitały na sali huczne oklaski i okrzyki na jego cześć.

Z uderzeniem godz. 7-mej podniosła się kurtyna, odsłaniając na tle pięknej dekoracyi ze „Ślubów panieńskich“ olbrzymią grupę osób, zgromadzonych na scenie. Stanął tam zespół teatru z dyrektorem p. Adamem Siedleckim na czele. Obok szereg autorów dramatycznych. Orkiestra zagrała hymn „Boże, coś Polskę“, który, powstawszy z miejsc, odśpiewała przepełniająca widownię publiczność. Następnie wygłosił artysta dramatyczny p. Nowakowski wiersz K. Tetmajera, umyślnie na uroczystość napisany, który słuchacze przyjęli gorącymi oklaskami. Przed zapadnięciem zasłony zagrała orkiestra „Jeszcze Polska nie zginęła“, a artyści teatru wznieśli ze sceny głośny okrzyk: „Niech żyje Piłsudski!“ Powtórzyły się huczne oklaski, za które brygadyer dziękował z loży ukłonami.

Następnie odegrano „Śluby panieńskie“, które dzięki znakomitemu wykonaniu są obecnie tak sympatyczną atrakcyą.

W teatrze ludowym.

I teatr ludowy uczcił doniosłą chwilę dziejową. Piękna sala wypełniła się do ostatniego miejsca publicznością, przystrojoną w biało-czerwone kokardki, wśród której znajdowała się grupa legionistów. Gdy się kurtyna rozsunęła, przedstawił się widzom barwny obraz. Pod nowym sztandarem związku artystów scen miejskich stali w półkolu artyści w mundurach ułanów polskich oraz grono artystek w kostyumach z epoki Napoleońskiej z dyrektorem p. Adamem Grzymałą Siedleckim. Ze sceny popłynęły zwrotki hymnu „Boże coś Polskę“, którego publiczność, stojąc, w uroczystym nastroju, wysłuchała. Następnie p. Franciszek Frączkowski z przejęciem wygłosił pełen siły i sentymentu wiersz Kazimierza Tetmajera, deklamowany również w teatrze im. Jul. Słowackiego. Gdy umilkły huczne oklaski, którymi przyjęto utwór, orkiestra odegrała pieśń Legionów „Jeszcze Polska nie zginęła“, której publiczność wysłuchała również powstawszy z miejsc.

Następnie odegrano wodewil „Mazura“, „Ułani księcia Józefa“. Jestto rzecz bezpretensyonalna, napisana z życiem i werwą. Swojskość tchnie z każdej sceny, mimo, iż sztuka jest zlokalizowana z obcego języka. Zabawna treść ujęta w cztery akty, w pierwszym daje obraz życia poruczników pułku ułanów w jakichś zapadłych Pyzdrach, gdzie się śmiertelnie nudzą. Po translokacyi do Kalisza, (akt II, III i IV) młodzież oficerska — jak było do przewidzenia — poczyniła srogie spustoszenia w sercach pięknych Kaliszanek, które w ostatnim akcie — jak również było do przewidzenia — zostają ich małżonkami. Nawet niemłody już porucznik Zaremba, ujęty wdziękami uroczej wdówki, oświadcza się o jej rękę i zostaje przyjęty. W szeregu scen zabawnych nie brak też i groteskowych postaci, jak kupiec Melchior Kropka z małżonką, radca municypalny, i inni miejscowi obywatele. Jako oficerowie dobrze wywiązali się z zadania pp. Helleński, Minowicz, Kijowski i in. Zamaszystym pułkownikiem był p. Czarnowski, zabawnym ordynansem Grzesiem p. Biesiadecki. „Dobraną“ parę tworzyli pp. Pilarski i Kolmanówna. W rolach kobiecych wdziękiem i trafnem ujęciem charakteru postaci odznaczyły się pp. Turowiczówna i Urbanowiczówna. Ostatni akt odznaczał się piękną, barwną dekoracyą. Na tem tle odtańczono poloneza i mazura przy udziale pp. Niny Dolli i Dolińskiego, a p. Müller odśpiewał piosnkę p. t. „Jeszcze jeden mazur dzisiaj“. Publiczność nagrodziła wykonawców hucznymi, przeciągłymi oklaskami.

E. Z.

KRONIKA.

Z miasta.

NARADY POSELSKIE W KRAKOWIE. Jutro, w piątek o godzinie 4-tej popołudniu odbędzie się w gmachu magistratu zebranie posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych celem omówienia spraw będących na porządku dziennym niedzielnego posiedzenia Koła sejmowego.

W sobotę, o godzinie 10-tej przedpoł. w lokalu redakcyi „Piasta“ odbędzie się zebranie klubu posłów ludowych, parlamentarnych i sejmowych. Na porządku dziennym obrad sprawy polityczne.

Równocześnie odbędzie się zebranie klubów poselskich: demokratyczno- narodowego i chrześcijańsko-ludowego.

MANIFESTACYA WSZECHNICY JAGIELL. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że tekst depeszy Senatu i rektora Uniw. Jagiell. do rektora Uniw. warszawskiego brzmi: „W chwili ogłoszenia wolnego i samodzielnego państwa polskiego Uniwersytet Jagielloński łączy się z Wami w uczuciach wieczystej miłości całej ojczyzny, niezachwianej wiary w niespożytą siłę narodu i nadziei w promienną i wspaniałą przyszłość państwa polskiego“.

ECHA ZJAZDU W SPRAWIE ODBUDOWY KRAJU. Otrzymaliśmy następujące pismo: W sprawozdaniu ze zjazdu, odbytego z inicyatywy Komitetu obywatelskiego odbudowy kraju dnia 5 b. m., pominięto ważną uchwałę, mianowicie wniosek nagły Dr H. Wielowieyskiego, przyjęty jednomyślnie w następującem brzmieniu: „Wzywa się sfery miarodajne kraju i państwa, ażeby ze względu na ubytek drzewa budowlanego i spekulacyjną tegoż drożyznę przeprowadziły jak najrychlej zajęcie i zabezpieczenie całego kontyngentu budulca potrzebnego do odbudowy zniszczonych zabudowań w kraju naszym. **X. Dr J. Caputa,** zast. przewodniczącego zjazdu.

KOMITETY PARAFIALNE. Posiedzenie Zarządów Komitetów parafialnych m. Krakowa w sprawie założenia warsztatów rękodzielniczych dla młodzieży męskiej, odbędzie się w piątek 10 b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 36 I p.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW. B. kor. donosi: W porozumieniu z odnośnemi centralami kolejowemi c. i k. Centralne kierownictwo przewozu widziało się zmuszone przeprowadzić czasowo ograniczenie w ruchu pociągów osobowych, aby oszczędzone w ten sposób środki komunikacyi zużytkować wyłącznie dla potrzeb przewozu aprowizacyi, które wzrosły już późną jesienią, a dziś wzmogły się jeszcze bardziej.

To nieuniknione zarządzenie, którego niemiłego oddziaływania nie można naturalnie zapoznawać, ale które stało się koniecznem wobec znacznie ważniejszej potrzeby zaopatrzenia ludności w najkonieczniejsze artykuły, będzie naturalnie rozciągać się tylko na bezwarunkowo konieczny przeciąg czasu. Wymaga ono jednak zrozumienia i poparcia ze strony ludności, a to przez ograniczenie jazdy tylko do nie dających się uniknąć przypadków. Wychodzące poza te potrzeby, jak np. wycieczki turystyczne, podróże dla przyjemności itd. nie mogą być zaspokojone chwilowo i w najbliższym czasie. Dla tego usilnie się zaleca, aby na razie zaniechać takich podróży. Dla jazdy rzeczywiście potrzebnej wystarczają jeszcze przewidziane posiągi. Dalej zaleca się przed większemi podróżami zasięgnąć na dworcach kolejowych wcześniej informacyi o możliwości podróży. Przybycie w porę na dworzec, jak i największe ograniczenie pakunku podróżnego, są również same przez się zrozumiałymi warunkami.

Z TOW. TECHNICZEGO. W piątek dnia 10 listopada b. r. o godz. 7 wieczór w sali wykładowej prof. Dra M. Siedleckiego, ul. św. Anny l. 6 I. p., odbędzie się dalszy ciąg odczytu (z obrazami świetlnymi) prof. Dra Henryka Wielowiejskiego p. t. „Azot a wojna“.

ODCZYTY. Komitet Zjedn. Sodalicyj krakow. oznajmia, że we czwartek dnia 9. b. m. o godz. 6. wieczorem odbędzie się w lokalu sodalicyjnym, ul. Szewska 5, I. p., odczyt X. Jana Sobasia T. J. o „Wolności woli“. Wstęp wolny.

W piątek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie Towarzystwa numizmatycznego w hotelu fran. Mówić będzie p. Zygm. Trojanowski na temat „O rosyjskiej sztuce ludowej.“

Z Polski i ze świata.

Z DĘBICY. (Kor. wł.) Wiadomość o zapowiedzi odbudowania Polski podziałała na miasto nasze nadzwyczajnie. Młodzież gimnazyalna, korzystając z nabożeństwa za poległych legionistów i żołnierzy polskich, przeszła z kościoła, w uroczystym pochodzie, na cmentarz wojskowy, pod krzyż, znajdujący się na grobach Żuławskiego i kilku zmarłych tutaj legionistów, odśpiewała tam patryotyczne pieśni, a jeden z gimnazyalistów przemówił gorąco do zgromadzonych. Wieczorem urządziła młodzież gimnazyalna pochód z pochodniami, a p. Jan Szczerbiński, przybyły z Krakowa, wygłosił gorącą, patryotyczną mowę.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) W sobotę wieczorem rozeszła się wieść w mieście o proklamacyi niepodległego państwa polskiego. W niedzielę rano zawisły w rynku i głównych ulicach sztandary o barwach narodowych, a na budynku starostwa wielki orzeł polski. Pod nim ustawiono dla mówców podwyższenie. O godz. 5 wieczorem cały rynek zapełniła miejscowa ludność, wystąpiły i szkoły, a pod starostwem zgromadziły się władze miejscowe i pułkownik Cron z korpusem oficerskim. Burmistrz miasta imieniem miasta i powiatu złożył hołd monarchom, proklamującym niezawisłość Polski, a muzyka zagrała austryacki hymn ludów. Przy dźwiękach muzyki ruszył następnie olbrzymi pochód, który, obszedłszy ze śpiewami część miasta, rozwiązał się na górnym rynku.

Z PRZEMYŚLA. Do „Kur. lw.“ donoszą: Wiadomość o odbudowaniu państwa polskiego doszła tu dopiero w niedzielę wieczorem. Pierwsi dowiedzieli się o tem legioniści, którzy urządzili w niedzielę wieczorem manifestacyjny pochód po mieście, w którym brała udział bardzo liczna, rozentuzyazmowana publiczność. Pod pomnikiem Mickiewicza odśpiewano pieśni narodowe. Stamtąd ruszył pochód pod pomnik Sobieskiego, gdzie przemówił sierżant Legionów polskich, p. Hartfelder. Następnie ruszył pochód na Zasanie, gdzie odśpiewano znowu pieśni narodowe — poczem pochód powrócił na rynek przed gmach ratuszowy, gdzie odbywało się właśnie nazwyczajne posiedzenie rady miejskiej w sprawie urządzenia manifestacyi z okazyi ogłoszonej proklamacyi. Po odśpiewaniu pieśni i wzniesieniu okrzyków: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ publiczność we wzorowym porządku rozeszła się do domów.

„CZTERDZIEŚCI CZTERY“. W „Kur. lw.“ czytamy: Mistyczna cyfra, której użył Mickiewicz na nazwisko opatrznościowego męża przyszłej Polski, niejednokrotnie już zaprzątała umysły badaczy, a nawet laików. Dziś kwestya rozwiązania tej zagadki stała się wobec ostatnich zdarzeń tem aktualniejszą. Poświęcił jej uwagę także p. Alfred Altenberg i przedstawia nam rozwiązanie, korzystnie wyróżniające się od wszystkich prób poprzednich tem, że jest bardzo proste. Oto przeliczywszy szereg królów polskich, spostrzegł p. Altenberg, że było ich 43. Wnioskuje więc stąd, że wieszcz, mówiąc o mężu, którego imię Czterdzieści Cztery, miał na myśli króla nowej Polski, a więc tego, który obecnie zasiądzie na tronie polskim, jako 44-ty z rzędu władca narodowy.

SZKOŁY POCZĄTKOWE W WARSZAWIE. Wydział szkolny m. stoł. Warszawy uruchomił do dn. 25 października 630 oddziałów (w tem 441 oddziałów porannych i 189 popołudniowych) w śródmieściu i 165 oddziałów (124 joranne i 41 popołudniowe) na przedmieściach. Ogólna liczba dzieci, uczęszczających do szkół miejskich w śródmieściu, wynosi 26.363, na przedmieściach 8.250; razem 34.615. W końcu zeszłego roku szkolnego liczba oddziałów czynnych w śródmieściu wynosiła 641, na przedmieściach 91. W r. b. szkolnym będzie ona prawdopodobnie wyższa, pomimo, że około 10.000 dzieci wyjechało na prowincyę, dzięki zorganizowaniu kolonii dla dzieci przez Radę główną opiekuńczą. Zapisy tegoroczne w śródmieściu dały ogółem 14.035 dzieci. Dla dziatwy, zgłaszającej się jeszcze, utworzone są 3 centrale, czynne codziennie, które kwalifikują i segregują dzieci.

W porównaniu z rokiem zeszłym w organizacyi szkół początkowych dokonano ważnej reformy: rozrzucone dawniej oddziały, skupione są obecnie, o ile tylko pozwoliły na to warunki miejscowe, w większe zbiorowiska, stanowiące szkoły. Na szkołę składa się średnio 10 oddziałów. Na czele każdej szkoły stoi kierownik z ramienia wydziału szkolnego.

KURSA DLA URZĘDNIKÓW. „Kur. warsz.“ donosi: Na kursa dla wyższych urzędników administracyi polskiej przy uniwersytecie warszawskim będzie przyjętych najwyżej około 100 kandydatów. Od wymagań w zakresie cenzusu naukowego przy przyjęciu na kursa, ogłoszonych w pismach, komisya kwalifikacyjna nie będzie czyniła ustępstw. Po Wielkiej Nocy projektowane jest urządzenie drugiego kursu, który trwać będzie 6 miesięcy. Wykłady na tym kursie odbywać się będą w godzinach wieczornych; będą one przeznaczone dla tych, którzy z powodu zajęć w godzinach rannych, mają czas na kształcenie się tylko wieczorem. Kursa przedewszystkiem mają na celu praktyczne i teoretyczne wyszkolenie przyszłych urzędników polskich, nie zaś zapewnienie już dziś posad.

GĘSI NA KUCZKI. Jedna z żargonówek („Lebentragen“) pisze w numerze ostatnim: „W jednym tylko bazarze przy ul. Franciszkańskiej w Warszawie w drugi dzień świąt (kuczek) sprzedano gęsi za 70.000 rb. W jednym tylko bazarze i to samych gęsi!“

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. W Radomiu w szpitalu miejscowym zmarł dnia 30. z. m. ś. p. Jan Hube (Kmicic), plutonowy I. Brygady. Pod Laskami, w czasie ataku na Moskali, kontuzyowany szrapnelem w ucho, brał udział we wszystkich przygodach odwrotu pod Kraków. W bitwie pod Limanową został ciężko raniony kulą karabinu maszynowego. Leczył się w szpitalach w Żywcu, Ostrawie Morawskiej i Opawie. Po przejściu operacyi ucha został wysłany do szpitala w Kamińsku, gdzie go superarbitrowano. Odtąd stan zdrowia ś. p. Hubego stale się pogarszał. Zgon jego wywołał wśród towarzyszy broni żywe współczucie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu” Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.